

**Stanisław Balicki**

## **Główne dylematy polskiej transformacji gospodarczej (prywatyzacja – zmiany strukturalne – wzrost gospodarczy)**

Postępująca globalizacja gospodarki w skali światowej i regionalnej pociąga za sobą istotne zmiany w sferze ekonomii i finansów, powodując m.in. gwałtowny wzrost konkurencyjności na światowych rynkach finansowych stawia nowe wyzwania wobec krajów chcących wejść na ścieżkę szybkiego wzrostu gospodarczego. Dotyczy to w szczególności krajów postsocjalistycznych, przechodzących obecnie transformację systemową i gospodarczą [7,9].

Problematyka transformacji czyli przejścia od gospodarki planowej, centralnie kierowanej do gospodarki rynkowej w Polsce i innych krajach postsocjalistycznych, pomimo znaczącego zaawansowania tych procesów i zdecydowanego przekroczenia, zwłaszcza wśród liderów reform, punktu krytycznego zmian systemowych, od którego nie ma już odwrotu, a instytucje i mechanizmy rynkowe stały się już dominujące w gospodarce i pomimo upływu kilkunastu lat transformacji, podstawowe dylematy transformacji wywołują coraz więcej sporów i kontrowersji, a niektóre tzw. aksjomaty transformacji okazały się co najmniej wątpliwe, jeśli już nie uległy falsyfikacji. Należy jednak mocno podkreślić, że cechą charakterystyczną owych sporów i kontrowersji, szczególnie po doświadczeniach związanych z finansowym kryzysem wschodnio-azjatyckim, jest odchodzenie od uproszczonych sądów w stylu, że sam rynek z czasem rozwiąże główne problemy transformacji i w związku z tym zaczyna się powolne przechodzenie od oceny aspektów ilościowych transformacji, związanych głównie ze stabilizacją i zmianami własnościowymi, do aspektów jakościowych dotyczących zarówno problemu wzrostu i równowagi gospodarczej, jak i skomplikowanego charakteru interakcji zachodzących pomiędzy wymiarem mikro- i makroekonomicznym, szczególnie w warunkach włączania się poszczególnych gospodarek do procesów integracji europejskiej i procesów globalizacji gospodarki światowej.[13]

Można zatem ogólnie stwierdzić, że w ostatnim okresie, zwłaszcza z uwagi na szybko postępujące procesy integracji regionalnej i daleko posuniętą internacjonalizację i związane z tym procesy globalizacji oraz wzrost konkurencyjności gospodarki świa-

towej oraz nowe zjawiska w otoczeniu zewnętrznym takie jak właśnie kryzys azjatycki lub negatywne doświadczenie prywatyzacyjne krajów latynoamerykańskich, czy mało owocne doświadczenie niektórych gospodarek dotyczących prywatyzacji sfery użyteczności publicznej lub np. niespodziewany kryzys korony czeskiej albo nowe spojrzenie na rolę kultury politycznej i konieczność tworzenia niezbędnych instytucji gospodarki rynkowej w transformacji i wzroście gospodarczym, czy oczywiste błędy w polityce finansowej Międzynarodowego Funduszu Walutowego w stosunku do krajów pozostających w transformacji, może się nagle okazać, że kraje uchodzące powszechnie za liderów przemian, w bardzo krótkim czasie mogą się znaleźć w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej wychodzącej znacznie poza ramy tzw. recesji transformacyjnej. Okazało się bowiem, zwłaszcza na przełomie lat 1999/2000, że nawet stosunkowo niewielkie błędy w polityce makroekonomicznej, jak to miało miejsce w Czechach i na Węgrzech mogą wywołać istotne negatywne skutki na rynkach finansowych, co z kolei wymaga podjęcia nieprzewidywalnych daleko idących i skomplikowanych działań dostosowawczych, co świadczy o narastaniu komplikacji wraz ze wzrostem zaawansowania transformacji i narastaniem współzależności w gospodarce światowej.[5]

Zwiększające się zainteresowanie problematyką transformacji wynika również z samej jej wewnętrznej logiki, która w jakimś ogólnym sensie jest „konstruktywistycznym” planem przejścia od gospodarki planowanej do gospodarki rynkowej, zawierającym w sobie także liczne pokusy, w tym m.in. pokusę nadużycia (morał hazard) łączącą się zazwyczaj z przeświadczeniem, że możliwe jest wykonanie nagłego rewolucyjnego skoku do nowego systemu społeczno-ekonomicznego, co miałyby w zasadzie minimalizować ogólnospołeczne koszty transformacji (terapia szokowa). Najgłębszą, jak się wydaje, krytykę takiego właśnie podejścia zawiera teoremat ewolucji kulturowej i instytucjonalnej sformułowany przez F.von Hayeka. Z owego teorematu jasno wynika, że korzystanie z gotowych a niesprawdzonych pomysłów (programy stabilizacyjne MFW) lub woluntarystyczne podejście do konstruowania systemów i instytucji gospodarczych i rozwiniętej gospodarki rynkowej według niemal dowolnie przyjętego planu trzeba uznać za chybotne i prowadzą do wielu negatywnych skutków.

W sensie ogólnym można przyjąć, że wewnętrzna logika transformacji, z jednej strony powinna się opierać na wspólnych atrybutach rozwiniętej gospodarki rynkowej, które powinny stanowić układ (model) docelowy, wyznaczający zasadniczy schemat gospodarki. Z drugiej strony natomiast schemat ten powinien być wypełniany konkretnymi rozwiązaniami, w sposób ewolucyjny, pod wpływem zmieniających się uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych, ale winien on być również uzależniony od kulturowej i cywilizacyjnej odmienności poszczególnych krajów. Nie rozwijając nadmiernie tego zagadnienia warto w tym miejscu wskazać na rozwinięte studium W. Jakóbika „Drogi do gospodarki rynkowej”, poświęcone tym właśnie problemom, gdzie w miarę precyzyjnie przedstawiono układ docelowy dla krajów podlegających transformacji jak i dwie podstawowe „drogi dojścia” do niego oraz czynniki determinujące owe możliwości dojścia.[11][24]

Jeżeli chodzi o atrybuty, czyli wyróżniające – cechy wspólne dla wszystkich modeli rozwiniętej gospodarki rynkowej, które w ogólny sposób charakteryzują tzw. „model

docelowy” dla gospodarek pozostających w transformacji, to mogą one być przypisane zarówno do sfery instytucjonalnej, która obejmuje reguły gry w makroskali i kształtuje rynek a także rolą państwa, jak i do sfery polityki ekonomicznej państwa, której cele i instrumenty są bardziej zróżnicowane i zmieniające się z upływem czasu.

Natomiast jeśli chodzi o tzw. „drogi dojścia” to z punktu widzenia teorii transformacji istnieją co najmniej dwa alternatywne kryteria podziału dokonań krajów pozostających w transformacji. Można więc wyróżnić dwa sposoby realizacji programu reform:

- a) sposób dokonywania zmian – szokowy lub gradualny,
- b) stan koniunktury gospodarczej – recesja lub ożywienie niosące ze sobą przyrost PKB o strukturze zwolnionej przez dobra finalne o wysokiej użyteczności oraz dobra finalne będące nośnikiem postępu technicznego czyli tzw. „nowoczesne”. W sumie to drugie kryterium jest bardziej syntetyczne i jak w soczewce skupiają się w nim rezultaty zmian instytucjonalnych i procesu stabilizacji. Pierwsze kryterium może dotyczyć tylko i wyłącznie oceny stabilizacji.

Niezależnie jednak od prawidłowego wyboru „modelu docelowego” i realizacji jego podstawowych atrybutów oraz od doboru „drogi dojścia”, która jest silnie zdeterminowana przez kulturę polityczną kraju i czynniki historyczne, jednym z czynników obecnie i w przyszłości determinujących sukces transformacji, jest konsekwentne dążenie do systematycznego włączania się gospodarki w proces globalizacji poprzez kreowanie kompatybilnych, zinstytucjonalizowanych struktur politycznych i gospodarczych, bowiem kraje o tendencjach autarkicznych skazują się samoistnie na marginalizację i powrót do gospodarki niedoborów.

Mając na uwadze wyżej wymienione okoliczności i zjawiska mogące mieć wpływ na transformację, ogólnie można stwierdzić, że ponowny wzrost zainteresowania problematyką transformacji i dalszą jej dynamiką, w świetle nowych doświadczeń, niejako przesuwają się powoli do kwestii podstawowych związanych ze zmianami ustrojowo-prawnymi i własnościowymi oraz stabilizacją, deregulacją i liberalizacją, a także związanych z zakresem roli państwa w procesie transformacji, do zagadnień jakościowych dotyczących funkcjonowania gospodarek w nowych warunkach tj. w kontekście niezbędnych i pozytywnych interakcji pomiędzy mikro- i makroskalą, przemian strukturalnych i procesów dostosowawczych w warunkach postępującej integracji europejskiej i procesów globalizacji gospodarki światowej.[1,26,29]

Wobec tego, aktualnie nie wystarczy już stwierdzenie, że z ekonomicznego punktu widzenia, kluczowym problemem transformacji i przejścia od systemu gospodarki centralnie kierowanej do systemu gospodarki rynkowej jest przekształcenie ograniczonej podaży gospodarki permanentnych niedoborów, które reprezentuje rynek sprzedawcy, w ograniczony poprzez popyt rynek nabywcy (permanentne nadwyżki), w którym rządzi konsument. Niewystarczające jest również dzisiaj stwierdzenie, że problem transformacji polega przede wszystkim na zastąpieniu koordynacji biurokratycznej, koordynacją rynkową. Trudno także uznać za absolutnie prawdziwą tezę zwolenników podejścia szokowego w transformacji, którzy wbrew oczywistym faktom utrzymują, że im bardziej radykalne reformy (deregulacja, liberalizacja, stabilizacja i prywatyzacja), tym mniej-

szy jest ogólny spadek produkcji (recesja) i szybsze przejście do efektywnej i rozwojowej gospodarki rynkowej. Zwłaszcza ten ostatni sąd jest, jak się obecnie okazuje, dużym uproszczeniem, ponieważ sprowadza problem postsocjalistycznych reform gospodarczych przede wszystkim do kwestii uzyskania makroekonomicznej równowagi w gospodarce. Trudno również uznać za całkowicie prawdziwy pogląd, że tylko szybka prywatyzacja prowadzi do sukcesów w transformacji gospodarki, ponieważ jakość procesów prywatyzacyjnych (kryteria efektywnościowe a nie tylko ideologiczne i polityczne) jest co najmniej tak samo ważna, jak ich szybki przebieg. [13]

W pracy podjęto próbę wskazania na cechy charakterystyczne i dylematy polskiej transformacji gospodarczej i systemowej. Podstawowym celem pracy będzie więc ogólne przedstawienie charakteru polskiej transformacji jej główne dylematy oraz stan zaawansowania realizacji „modelu docelowego” gospodarki rynkowej w polskich warunkach oraz adekwatność i skuteczność polskich „dróg dojścia” do tego modelu.

Porównując wstępnie polską transformację gospodarczą i systemową do przebiegu procesów transformacji w innych krajach posocjalistycznych można stwierdzić, że aktualnie po blisko 14 letniej transformacji gospodarki polskiej, w próbach jej oceny, następuje również powolne przejście od sądów uproszczonych i niektórych prawd już sfalsyfikowanych do racjonalnych ocen efektów i różnorodnych pozytywnych skutków oraz ewidentnych braków transformacji. Jest to również przejście od kryterium stabilizacyjnego 1989-1991 r. przez kryterium wzrostu gospodarczego lata 1993-1995 oraz kryterium realizacji głównych celów społeczno-politycznych i systemowych lata 1995-1997 do kryterium pożądaných zmian strukturalnych i regionalnych, związanych z kształtowaniem właściwego układu podmiotowego polskiej gospodarki (prywatyzacja rzeczywista prowadząca do koncentracji kapitału) umożliwiającego skuteczniejsze zarządzanie. Wydaje się wreszcie, że realia gospodarki polskiej z przełomu lat 2001-2002 (ogromna dziura budżetowa – kryzys finansów publicznych, ogromne bezrobocie i wzrost społecznej biedy) bardzo wyraźnie ukazują te problemy, które w transformacji były niedocenione (rola państwa), albo oparte były na fałszywych przeświadczeniach (przesadna wiara w ozdrowieńcze działanie rynku) lub wynikające np. z mało efektywnych formuł, koncepcji i scenariuszy prywatyzacji (pozbawienie fiskusa bazy podatkowej) i z tymi właśnie zjawiskami przede wszystkim związane są nowe kryteria oceny polskiej transformacji gospodarczej i systemowej.[19]

Dzisiaj już powszechnie wiadomo, zwłaszcza wśród zwolenników tzw. interaktywnej koncepcji transformacji postsocjalistycznej, że proces przekształcenia gospodarki musi się dokonywać równolegle na trzech płaszczyznach, makroekonomicznej stabilizacji, mikroekonomicznej restrukturyzacji oraz instytucjonalizacji rozwiązań rynkowych. Tymczasem zwolennicy tzw. imperatywnej koncepcji transformacji, jakkolwiek nie pomijają dwóch ostatnich wymiarów transformacji, sądzili a dzisiaj można powiedzieć nawet, że naiwnie, że pożądane zmiany w owych dwóch ostatnich wymiarach, dokonają się spontanicznie, za sprawą samych sił rynkowych, których wyzwolenie było dla nich jedynym problemem polityki gospodarczej. Stąd właśnie wynikało ich przekonanie, że im bardziej szybkie i radykalne reformy zostaną podjęte, tym lepiej dla procesu transfor-

macji. Okazało się jednak, niestety dopiero dzisiaj, że doświadczenie zanegowało te wolnorynkowe oczekiwania. Obecnie nawet sztandarowi zwolennicy neoliberalizmu, jak np. Krzysztof Bielecki (były premier polskiego rządu), stwierdzają między innymi, że trzeba w okresie przejściowym budować instytucje rynkowe i to jest czasem ważniejsze niż makroekonomia(...), w Rosji polityka rygorystycznego trzymania pieniądza, zlecona przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy wysadziła realną gospodarkę (produkcja towarów i usług). Tak więc teza i oparta na niej strategia transformacji „najpierw stabilizacja potem wzrost” uległa falsyfikacji.[10,22]

Patrząc dzisiaj na problem transformacji z innej perspektywy tzn. z punktu widzenia przedmiotowego zakresu i czasowego zasięgu następstw strategii gospodarczej można współcześnie wyróżnić trzy poziomy jej realizacji:

- koniunkturalny – związany z utrzymaniem bieżącej równowagi ekonomicznej w gospodarce
- restrukturyzacyjny – związany z wywołaniem zamierzonych zmian strukturalnych (np. w zakresie struktury przemysłowej czy regionalnej),
- systemowy – związany z kształtowaniem podmiotowego układu w gospodarce (prywatyzacje rzeczywiste prowadzące do koncentracji własności i efektywnego zarządzania. [3,10,29]

Uprawniona staje się zatem konstatacja, że podstawę ponownego, jakościowo nowego zainteresowania problematyką transformacji, stanowią w zasadzie trzy główne czynniki. Pierwszy powód to refleksje nad dotychczasowym przebiegiem transformacji w Polsce i różnorodnymi jej skutkami ekonomicznymi i społecznymi (koszty transformacji). Drugi powód jest związany z przechodzeniem, w miarę zaawansowania transformacji od kryterium wzrostu (który wcale nie okazał się stabilny) do kryterium realizacji podstawowych celów społeczno-gospodarczych, określonych programem transformacji i współczesnymi wymogami cywilizacyjnymi. Trzeci powód jest związany pośrednio z akcesją Polski do Unii Europejskiej, jest to bowiem okazja do wstępnej oceny, jak po blisko czternastoletniej transformacji, wygląda restrukturyzacja polskiej gospodarki, jej struktura podmiotowa (przedsiębiorczość) w procesie przechodzenia do gospodarki rynkowej, której weryfikację stanowią negocjacje i niezbędne procesy dostosowawcze do reguł działania jednolitego rynku europejskiego. Ten trzeci powód zainteresowania polską transformacją gospodarczą jest również związany ogólnie mówiąc z pytaniem „co się stało z tygrysem Europy” z lat 1996 -1997. W roku 2002 spory i kontrowersje dotyczące polskiej transformacji gospodarczej i systemowej w dalszym ciągu odnoszą się więc zarówno do kwestii samej oceny oczywistych osiągnięć jak i jej porażek tzn. wszystkich negatywnych skutków ekonomicznych i społecznych. Można ogólnie powiedzieć, że spory te opierają się na szeroko rozbudowanej refleksji retrospektywnej ale dotyczą również perspektyw transformacji i zawierają pytania o przyszłość, o kierunki i metody rozwoju polskiej gospodarki w najbliższych latach. Spór o ocenę dotychczasowej transformacji jest więc sporem nie tylko teoretycznym, ale dotyczy również polityki gospodarczej. Do oczywistych osiągnięć transformacji zalicza się zwykle doprowadzenie do stabilizacji rynkowej, likwidację hiperinflacji, sukcesy w pry-

watywacji, wprowadzenie wewnętrznej wymiennalności złotówki, ograniczenie zbędnej produkcji (głównie niskiej jakości środków produkcji), rozwój instytucjonalnych form rynku kapitałowego (giełda papierów wartościowych, giełdy towarowe), rozwój banków komercyjnych oraz firm ubezpieczeniowych, wolności gospodarczej itp., a także bardzo istotne osiągnięcia w sferze pozaekonomicznej (rozwój wolności osobistej, wzrost suwerenności państwa itp.).[2,15,21]

Pomimo oczywistych korzyści związanych z transformacją, według niektórych ekspertów słuszny – generalnie rzecz biorąc – kierunek transformacji systemowej oraz restrukturyzacji gospodarki, a zwłaszcza ich efektywność, ograniczają w istotny sposób takie zjawiska jak koncepcja twórczej destrukcji, ideologiczny, a często i patologiczny charakter prywatyzacji, arogancja rządzących. Ujemne skutki związane z tymi zjawiskami są powszechnie znane tj. rosnące bezrobocie, olbrzymie marnotrawstwo potencjału produkcyjnego, kryzys finansów publicznych, głęboka i przeciągająca się recesja, marnotrawstwo kredytów zagranicznych, wpływ dewiz na Wschód i Zachód, choć w każdym przypadku w innym sensie. Wszystkie wymienione ewidentne braki i zjawiska ujemne określa się czasem „zbędnymi kosztami transformacji systemowej w Polsce”. [1,15]

Z punktu widzenia pierwszego kryterium stosowanego w ocenie transformacji tj. kryterium stabilizacji (lata 1989-1991), do oczywistych osiągnięć polskiej reformy gospodarczej należy zaliczyć przede wszystkim wymienione wcześniej takie zjawiska jak: doprowadzenie do stabilizacji, likwidacja hiperinflacji i doprowadzenie do równowagi gospodarczej i w ogólności przejście od gospodarki permanentnych niedoborów do gospodarki względnych nadwyżek i poszukiwanej produkcji. Spory i kontrowersje dotyczące negatywnych skutków pierwszego okresu transformacji związane były z parygmatami różnych szkół makroekonomicznych i dotyczyły przede wszystkim charakteru terapii (szokowa czy gradualna), wspomnianego wcześniej zjawiska tzw. koncepcji twórczej destrukcji, dynamiki prywatyzacji oraz modelu docelowego transformacji (model amerykański czy model socjalnej gospodarki rynkowej). Ostatni ważny problem wiąże się niejako z zagadnieniem podstawowego dylematu przebudowy: samoregulacja (wiara w mechanizmy rynkowe) czy regulacje państwowe, oczywiście z zachowaniem i promowaniem rynkowych reguł gry.[6,16,24,27,28]

Kwestia dotycząca charakteru terapii (szokowa czy gradualna) związana była z pytaniem czy możliwy był inny scenariusz reform i ich inna sekwencja. Otóż według L. Balcerowicza w momencie formułowania strategii transformacji istniały dwie opcje. Zasadnicza różnica między nimi sprowadzała się do preferencji wobec dwóch podstawowych skrajnych programów, czyli programu stabilizacji i reform systemowych. Opcja pierwsza zakładała „zdmuchnięcie inflacji”, po uprzednim przygotowaniu przedpola czyli przeprowadzenia zmian instytucjonalno-systemowych oraz zmian w strukturach gospodarki. Opcja druga polega na szokowym zdławieniu inflacji. Rząd wybrał drugi wariant. Zastosowanie taktyki szokowej według Balcerowicza podyktowane było ogromnym rozprężeniem relacji pieniężnych i gospodarczych, które karykaturalnie zanarchizowały gospodarkę. Przywrócenie równowagi rynkowej i odbudowanie zaufania do pieniądza, jak

mówiono wówczas, musiały się stać priorytetem polityki gospodarczej. Natomiast jeśli chodzi o negatywne skutki związane z wyborem terapii szokowej, to zwrócono uwagę, że w ekonomii nie ma takich przypadków, aby przy ograniczeniu wydatków publicznych i prywatnych, zmniejszeniu zasobów i zwiększeniu stóp procentowych nie występowała recesja. Pogląd ten nie jest jednak całkowicie słuszny, bowiem takie przypadki są możliwe, jeśli się je dokładnie i kompleksowo wyreżyseruje. Do analizy tego rodzaju doświadczeń najbardziej nadaje się zapewne przypadek „tygrysów azjatyckich”, a zwłaszcza ich analiza przedstawiona w słynnym dyskursie A. Lipowskiego i J. Kuliga. Otóż odmienność strategii postępowania w tym przypadku polegała na tym, że zastosowanie inną sekwencję wartościowania procesów transformacyjnych a zwłaszcza większa komplementarność stosowanych instrumentów bezpośrednich i pośrednich. Punktem wyjścia było tam umocnienie potencjału produkcyjnego, poprawienie jego konkurencyjności (konsolidacja), a dopiero później stopniowa liberalizacja handlu i współpracy międzynarodowej. Równocześnie państwa te dążyły do zrównoważenia budżetu i stłumienia inflacji. Dopiero następnym krokiem było ustanowienie strategii wzrostu i rozwoju poprzez modyfikację oszczędności krajowych i skierowanie ich na inwestycje.[3,17,28]

Wątpliwości budziła również koncepcja twórczej destrukcji, która była przecież hasłem sztandarowym polskiej wersji ortodoksyjnego neoliberalizmu, która zasadniczo wywodzi się z schumpeterowskiej idei kreatywnej destrukcji, w której ramach nowe fale zmian technologicznych eliminują z rynku część przedsiębiorstw. Koncepcja ta jednak, w sensie teoretycznym, budzi jak dotychczas wiele kontrowersji, przede wszystkim ze względu na relatywnie słabą podbudowę empiryczną. Wątpliwości budzi także jej adaptacyjność do polskich warunków społeczno-gospodarczych. Ważne pytania odnoszą się również do zakresu liberalizacji handlu zagranicznego, który między innymi spowodował bezproduktywny wpływ dewiz z kraju na Wschód – w zamian za masowy napływ różnego rodzaju dóbr przemysłowych, które (lepiej jakości) mogą wytwarzać krajowi producenci i na Zachód – na zakup produktów konsumpcyjnych, często nie odpowiadających polskim normom, a także za dostarczoną z EWG żywność (tańsza niż produkty polskiego nie dotowanego rolnictwa). Wreszcie istotne jest także pytanie o kryzys systemu finansów publicznych, wywołanych jakby na życzenie neoliberalów, przez destrukcję głównych płatników (tzw. przemysłu państwowego).[10,22]

Jak się wydaje, ważnym podmiotem sporów i kontrowersji wokół transformacji w pierwszym okresie 1990-1992 był również problemem modelu docelowego polskiej gospodarki. Jak wiadomo, rządowy program przejścia od gospodarki centralnie kierowanej do gospodarki rynkowej wyrażał pogląd szeroko rozpowszechniony, że jest konieczne przejście do gospodarki rynkowej typu zachodniego. Jego sformułowanie było dość ogólne w warstwie deklaracji politycznych i raczej techniczne w sprawach szczegółowych. W związku z tym nie wyrażało faktycznie istniejących rozbieżności między trzema co najmniej poglądami istniejącymi wśród polityków i ekonomistów. Choć winą za zaniedbania analizy długookresowej można w znacznej mierze obarczyć środowisko ekonomistów, to trzeba jednak zwrócić uwagę, że ze strony istniejącego

układu politycznego i instytucjonalnego nie było większego zapotrzebowania na takie badania. Często w różnych wypowiedziach były milcząco zawarte założenia, że wizja modelu docelowego istnieje i jest ona tak oczywista, że nie warto jej bliżej roztrząsać.[3,8,11,15]

Trzecia kwestia kontrowersyjna w ocenach transformacji dotyczyła prywatyzacji. Jest to problem wagi szczególnej, ponieważ podstawowym i pierwszym warunkiem gospodarki rynkowej jest prywatna własność środków produkcji. Z punktu widzenia pierwszego kryterium stabilizacyjnego – liberałowie uważają, że nasza transformacja jest niedynamiczna i poprzez dużą ilość rozległych działań państwa (sektor publiczny), prowadzi do asymetrii sektora publicznego i prywatnego. W związku z tym w gospodarce według C. Józefiaka dominuje w dalszym ciągu własność państwa, a jedynie w pierwszym okresie transformacji do roku 1992, procesy prywatyzacji miały charakter dynamiczny, a potem zostały zahamowane. Z punktu widzenia właściwych zmian strukturalnych w gospodarce i tworzenia jej struktury podmiotowej należy jednak postawić pytanie o charakterze podstawowym, dlaczego pod koniec roku 1992 prywatyzacja musiała być zahamowana.[5,23,26]

Podobne pytanie można również postawić w kontekście kryzysu w krajach Azji, który jakby w nowym świetle pozostawił kwestie wpływu struktury własnościowej, a zatem i samej prywatyzacji, na funkcjonowanie gospodarki. Kryzys ten niejako przyczynił się bardzo wyraźnie do uprawomocnienia tezy, dzisiaj już szeroko uwzględnionej w badaniach naukowych, że w funkcjonowaniu gospodarki kluczową rolę odgrywa nie tyle sama forma własności, lecz nadzór właścicielski i związany z tym szeroko rozumiany stopień ostrości ograniczeń budżetowych w jakich działają przedsiębiorstwa, a chodzi tutaj w szczególności o relacje w trójkącie: sektor przedsiębiorstw – instytucje finansowe – państwo. Doświadczeń płynących z kryzysu azjatyckiego oczywiście nie można interpretować w ten sposób, że w krajach posocjalistycznych prywatyzacja i zmiana struktury własnościowej nie posiada kluczowego znaczenia dla całokształtu transformacji. Wynika stąd jednak konieczność patrzenia na przekształcenia strukturalne w znacznie silniejszym związku z innymi segmentami procesu transformacji. Dodatkowo można stwierdzić, że w dyskusjach dotyczących miejsca prywatyzacji w procesie transformacji i efektywności jej metod umacnia się np. przekonanie, że prywatyzacja nie wystarcza do stworzenia gospodarki rynkowej, ponieważ sama w sobie nie rodzi konkurencji. Stąd odpowiedź na pytanie czy monopolowi prywatnemu należy przyznać wyższość w stosunku do przedsiębiorstwa publicznego działającego w konkurencyjnym otoczeniu a nawet w stosunku do monopolu publicznego, jest bardzo złożona i trudna. Jak się okazuje, doświadczenia w tym zakresie zwłaszcza wśród krajów latynoamerykańskich czy nawet Węgier są bardzo pouczające, bo w tych krajach zastąpienie monopolu publicznego monopolem prywatnym spowodowało wystąpienie realnych skutków negatywnych bez uwzględnienia korzyści wynikających ze zmiany formy własności. Okazuje się zatem, że w warunkach niedostatecznie rozwiniętego systemu regulacji i ustawodawstwa antymonopolowego tzw. „deficyt regulacyjny” może powodować różnorakie skutki ujemne np. w zakresie inwestycji, bowiem państwo, wprowadzie powoli, ale wycofuje się ze swoich



funkcji alokacyjnych i jednocześnie wycofuje się ze swoich niezbywalnych zadań w zakresie ustanowienia prawa i przestrzegania porządku prawnego, a więc funkcji regulacyjnych. [10,11,22]

Według A. Wojtyny doświadczenia różnych regionów świata i państw pozostających w transformacji pozwalają na sformułowanie dwóch grup wniosków na temat prywatyzacji. Pierwsze dotyczą kontekstu, w jakim przebiega proces prywatyzacji:

- programy prywatyzacyjne muszą być „przeźrocyste”, czyli muszą być oparte na jasnych ramach prawnych i dobrze zdefiniowanych producentach sprzedaży;
- ze względu przede wszystkim na silne efekty redystrybucyjne nieodzowne jest poparcie polityczne dla procesu prywatyzacji i to nie tylko wysokich szczebli władzy, lecz wszystkich stakeholders (pracowników, ustawodawców, inwestorów zagranicznych itd.);
- konieczne było równoległe lub wcześniejsze wprowadzenie odpowiednich zmian przepisów prawnych, które nie zawsze wydawały się warunkować przebieg procesu prywatyzacji; w krajach, gdzie zmian tych nie przeprowadzono we właściwym sposób, zmiany własnościowe zostały spowolnione lub zablokowane;
- stworzony system regulacji musi godzić konkurencyjne cele m.in. poprzez ochronę konsumentów i inwestorów, stwarzanie warunków dla przyszłego rozwoju konkurencji i określanie podstawowych norm w zakresie ochrony środowiska i stosunków pracy, niezbędne jest właściwe wkomponowanie prywatyzacji w całością zmian systemowych; kraje, które - tak jak np. Rosja - zmieniły sekwencję reform wprowadzając stabilizację makroekonomiczną dopiero po zakończeniu prywatyzacji masowej, nie uzyskały oczekiwanych korzyści w postaci wzrostu efektywności;
- proces prywatyzacji przyciągnął znaczny strumień zagranicznych inwestycji bezpośrednich i portfelowych, ograniczony jednak do stosunkowo niewielkiej liczby krajów; sukces w tym zakresie zależy przede wszystkim od jednolitego traktowania inwestorów krajowych i obcych, stabilności przepisów podatkowych i możliwości repatriacji zysków;
- zbudowanie rynku papierów wartościowych na bardzo wczesnym etapie procesu przemian własnościowych; w wielu krajach nastąpiło znaczne opóźnienie w tej dziedzinie, czego wynikiem była konieczność oparcia się na rynkach zagranicznych przy sprzedaży przedsiębiorstw w drodze oferty publicznej.

Druga grupa doświadczeń odnosi się bezpośrednio do możliwości maksymalizowania przez rząd dochodów ze sprzedaży i obejmuje następujące punkty:

- celowość skorzystania z doradztwa ekspertów zagranicznych;
- ograniczenie zakresu restrukturyzacji poprzedzającej prywatyzację;
- ograniczenie do niezbędnego minimum warunków, jakie muszą być spełnione przez potencjalnych nabywców;
- szerokie rozpowszechnienie informacji na temat procesu prywatyzacji i konkretnych transakcji. [26]

Odnosząc z kolei problem współzależności prywatyzacji od procesów wzrostowych można jednak stwierdzić, że próba jakościowej oceny najważniejszych czynników hamu-

jących i stymulujących wzrost, podjęta przez ekspertów Międzynarodowego Funduszu walutowego bardzo wyraźnie pokazuje, że prywatyzacja per se, a także rozumiana jako wskaźnik ogólnych dostosowań strukturalnych, była ważnym czynnikiem wzrostu gospodarczego dla prawie wszystkich krajów o trwałych tendencjach wzrostowych. Z drugiej strony raport MFW wyraźnie pokazuje, że brak prywatyzacji (poza Słowacją), jej wolne tempo lub niewłaściwy sposób jej prowadzenia to czynniki stanowiące ważną barierę wzrostu dla krajów wychodzących z recesji lub tych, które zanotowały odwrócenie tendencji wzrostowych. [21,29]

Ostatnia kontrowersja pierwszego etapu reform dotyczy roli państwa w procesie przemian. Wiadomo powszechnie, że gospodarka wolnorynkowa, silnie różnicuje dochody, przynosząc większe korzyści grupom silniejszym ekonomicznie i przyczyniając się również do powstawania sfery ubóstwa i nędzy. Tymczasem demokratyczna gospodarka rynkowa, jeżeli można użyć takiego sformułowania i ewentualnie pogodzić demokrację z gospodarką rynkową, to kwestia dalszych rozwiązań interwencyjnych, a póki co demokracja z gospodarką rynkową, to kwestia dalszych rozwiązań interwencyjnych, a póki co demokracja reprezentuje interes większości, a gospodarka rynkowa silnie różniące społeczeństwo. Problem jest oczywiście dość dobrze rozpoznawany i w sposób zadawalający rozwiązany w praktyce gospodarczej i politycznej niektórych krajów. Na przykład potęgi gospodarcze (USA, Japonia, kraje UE), prowadzą określoną politykę interwencyjną w gospodarce.

Nie oznacza to bynajmniej, że w takich przypadkach zanika samoregulacja rynkowa. Rzecz w tym, że państwo pełni w tym zakresie aktywną rolę, poprzez określoną politykę makroekonomiczną (budżet - dystrybucja) ale zakres tej ingerencji jest po pierwsze ograniczony, a po drugie musi być zgodny z logiką rynku. Zrozumiałe jest oczywiście, że tak pojmowana rola państwa, uznawana za konieczność, równie musi być z natury rzeczy postrzegana w warunkach gospodarki wolnorynkowej i socjalnej gospodarki rynkowej. Logika transformacyjna wymagałaby więc, aby w okresie przemian polityka państwa była nieco szersza i kierowała również procesami transformacyjnymi i powinna także usuwać wszystkie niepożądane skutki działań jeszcze nie wykształconych instytucji rynkowych. Dopiero po utrwaleniu instytucji rynkowych ingerencja państwa powinna ulegać zawężeniu na rzecz wzrostu samoregulacji. Powyższe uwagi nie rozwiązują oczywiście problemu ile państwa, ile rynku. Spory na temat interwencjonizmu mają bowiem bardzo długą tradycję i ciągle pozostają szlagierem intelektualnych rozwiązań systemowych. Następne problemy i z tym związane ograniczenie, to polityka przemysłowa, sektorowa, międzynarodowa, konkurencyjność, zmiany strukturalne oraz polityka innowacyjności. Na zakończenie tej sekwencji rozważań należy podkreślić, że problem relacji państwo-rynek, czy raczej zakresu interwencji państwa jest w ekonomii najbardziej kontrowersyjny, a spory na ten temat trwają już zgoła ponad trzydzieści lat, jakkolwiek znana jest również prawda, że tak jak niemożliwe jest klaskanie jedną ręką, tak samo niemożliwe jest funkcjonowanie gospodarki rynkowej bez państwa. [14,25]

W tym kontekście powstaje zasadnicze pytanie, jak powinna być definiowana rola państwa, rządu i innych rozwiązań instytucjonalnych w realizacji procesu transformacji,

którego specyfikę niezależnie od przyjętej strategii gospodarczej, w każdym przypadku określa z jednej strony stan głębokiej nierównowagi ekonomicznej, zaś z drugiej stan systemowej próżni (regulacje). W takich warunkach szczególnie trudne i skomplikowane są wszelkie działania restrukturyzacyjne, które muszą stanowić niekwestionowaną podstawę strategii gospodarczej. Trzeba niestety przyznać, że działania restrukturyzacyjne, nastawione nawet tylko na przywracanie bieżącej równowagi rynkowej, mają to do siebie, że początkowo muszą je naruszać. Według J. Hausnera dylemat ten, wyrażający się w alternatywie czy stabilizacja czy restrukturyzacja, rozwiązany poprzez dwie różne możliwe strategie działania tj. metodą imperatywną i interaktywną musi prowadzić do wyboru pomiędzy dwoma skrajnymi opcjami, z których pierwsza kładzie nacisk na konieczność zachowania czysto rynkowego charakteru restrukturyzacji (vide consensus waszyngtoński) oraz przeciwna, która akceptuje potrzebę aktywnej roli państwa w działaniach restrukturyzacyjnych. Wspomniany autor uważa, że wymienioną dychotomię „restrukturyzacja bez udziału państwa” i „restrukturyzacja sterowana przez państwo” można przełamać poprzez koncepcje „restrukturyzacja przy udziale państwa”, która jest spójna z założeniami interaktywnej metody realizacji transformacji gospodarczej [10,24].

Zasadnicze elementy tej koncepcji J. Hausner przedstawiano następująco:

- państwo (rząd) musi dysponować kompleksowym długookresowym programem rozwoju gospodarczego, którego elementem składowym jest określona wizja pożądaných zmian strukturalnych w założonym horyzoncie czasowym;
- państwo (rząd) realizuje politykę makroekonomiczną, która zmierzając do zachowania bieżącej równowagi gospodarczej, sprzyja realizacji jego długofalowego programu, w tym założonych zmian strukturalnych;
- państwo (rząd) podejmuje działania (gospodarcze, organizacyjne, prawne), które tworzą infrastrukturę (techniczną, prawną, instytucjonalną, społeczną) dla aktywności podmiotów gospodarczych ukierunkowanej na podniesienie efektywności gospodarowania;
- państwo (rząd) dysponuje środkami i instrumentami oraz zdolnością ich stosowania umożliwiającymi mu udział w przedsięwzięciach restrukturyzacyjnych;
- państwo (rząd) uczestniczy w negocjacjach z udziałem różnego typu stron (samorząd lokalny, samorząd zawodowy, reprezentacje pracownicze, reprezentacje przedsiębiorców i pracodawców, stowarzyszenia zawodowe, podmioty gospodarcze itp.) na temat konkretnych programów i przedsięwzięć restrukturyzacyjnych w układach sektorowych i/lub regionalnych;
- uruchomienie przez państwo (rząd) środków i instrumentów na rzecz konkretnych programów i przedsięwzięć restrukturyzacyjnych jest następstwem zawartych porozumień i uzależnione od ich przestrzegania przez wszystkie ich strony.

Podstawę realizacji koncepcji „restrukturyzacji przy udziale państwa” stanowi proces kreowania instytucji komplementarnych względem mechanizmów koordynacji rynkowej (wypełnienie próżni systemowej) oraz administracji, zapewniających społeczną kontrolę działania tych mechanizmów. Zatem rozwiązania problemu roli państwa w transformacji

gospodarczej i systemowej polegać musi nie na wycofaniu się państwa z gospodarki (podejście neoliberalne) lecz na nowym zdefiniowaniu regulacyjnej roli państwa w gospodarce, która powinno aktywnie kierować procesem rynkowej transformacji i nie sprowadzać jej tylko do makroekonomicznej równowagi, ale dokonywać jej równoległe w trzech wymiarach; makroekonomicznej stabilizacji, mikroekonomicznej restrukturyzacji oraz instytucjonalizacji rynku [10,29].

Z punktu widzenia drugiego kryterium tj. wzrostu gospodarczego (lata 1992-1995) oceny transformacji dotyczyły problemów związanych z wchodzeniem na ścieżkę wzrostu i utrwaleniem okresowej jego dynamiki. Z perspektywy siedmiu czy ośmiu minionych lat można dzisiaj stwierdzić, że i w tym zakresie osiągnięto zaledwie połowiczny sukces, ponieważ wprawdzie w latach 1992-1997 występował dość szybki i wysoki wzrost (blisko 7% w roku 1997), ale do roku 2001 uległ on znacznemu ograniczeniu, a na początku roku 2002 wzrost gospodarczy wahał się w granicach błędu statystycznego (około 1%), a „dziura” budżetowa wynosiła około 100 mld zł. Można zatem ogólnie stwierdzić, że pożądany sukces transformacji uzyskany na przełomie lat 1996-1997 tj. i równowaga budżetowa, spadek inflacji i wzrost gospodarczy oraz spadek bezrobocia były jak się wydaje przede wszystkim rezultatem początkowego impulsu liberalizacyjnego i otwarcia gospodarki na świat w dwóch kolejnych latach reform. Podkreśla się również, że mogło się do tego przyczynić uporządkowanie podstawowej struktury cen: kredyt, energia, waluty zagraniczne oraz restrykcyjna polityka makroekonomiczna wymuszająca pro efektywne zachowania podmiotów gospodarczych. Z drugiej strony można jednak dzisiaj stwierdzić, że w sumie transformacja nie wytworzyła efektywnych i niezawodnych mechanizmów rozwojowych (trwały rozwój). Nie można bowiem przyjąć, że obecna głęboka recesja, z przełomu lat 2001-2002 jest wyłącznie wynikiem złej koniunktury gospodarczej i łączy się z niekorzystną fazą cyklu koniunkturalnego na świecie.

Celowe wobec tego wydaje się wskazanie na niektóre krytyczne tezy i postulaty dotyczące kwestii samego tworzenia warunków zapewniających stabilny wzrost gospodarczy. W pierwszym rzędzie należy podkreślić, że na początku transformacji występowały określone uwarunkowania i okoliczności odziedziczone po poprzednim systemie gospodarczym związane z niewłaściwą i przestarzałą strukturą gospodarki, zadłużeniem i to zarówno zewnętrznym jak i wewnętrznym, zużytym majątkiem produkcyjnym i niekonkurencyjnym na rynkach światowych. Uwzględnienie owych okoliczności zdaniem Balcerowicza wymusiło określoną terapię i jej sekwencje. Nie ulega jednak wątpliwości, że z punktu widzenia wzrostu gospodarczego, „ozdrowieńcze” działanie mechanizmów rynkowych, prowadzące do efektywnej alokacji dóbr i usług nie mogło jednak zadziałać z powodu niedoceniań i nieuwzględnienia wszystkich czterech zapowiadanych elementów terapii szokowej tj. deregulacji, otwarcia gospodarki na świat, restrukturyzacji organizacyjno-technicznej i gruntownej instytucjonalnej przebudowy gospodarki narodowej zapewniającej przejście od koordynacji rynkowej i według oceny min. W. Trzeciakowskiego konstruktorzy planu Balcerowicza w praktyce realizowali dokładnie tylko pierwszy z wymienionych czterech elementów, a reszta została zaniedbana, co zapewne

wynikało z przekonania, że wszystkie inne zmiany zostaną wprowadzone poprzez rynek, mechanizmy konkurencji i przymus ekonomiczny. Życie jednak dopisało do tego scenariusza swoiste *post scriptum* a mianowicie, że nadzieje na takie rozwiązanie okazały się co najmniej nadmiernie optymistyczne. [2,3,18,28]

Tymczasem, jak się podnosi w literaturze naukowej, w miarę postępu procesów transformacyjnych głównym zadaniem przebudowy systemu ekonomicznego staje się zapewnienie efektywnego i stabilnego wzrostu i rozwoju gospodarki. Należy zatem odpowiedzieć na istotne pytania, jakie z punktu widzenia kreowania warunków wzrostu gospodarczego, powinny być spełnione przesłanki, które zapewniają, po pierwsze to, aby siły rynkowe jak najlepiej służyły rozwojowi i aby w ich działaniu jak najmniej było patologii i które z elementów procesów rozwojowych wymagają wsparcia lub korekt ze strony państwa. Istotną rzeczą jest również sprawa kluczowa jaką jest jakość gospodarowania i w skali mikro i odpowiedź na pytanie czy transformacja sprzyja rozwojowi całej gospodarki i jej konkurencyjności i czy przyjęta strategia nie miała charakteru destrukcyjnego. [14,15,20]

Trzecie kryterium pojawiło się w roku 1996 i dotyczyło nowego sposobu oceny transformacji a właściwie oceny realizacji głównych jej celów. Kryterium to oparte na podstawowym założeniu, że transformacja jeśli ma być prorozwojowa i ma się zakończyć powodzeniem to musi obejmować nie tylko problematykę ekonomiczną ale również polityczną, społeczną i obronną. W polskiej transformacji jednym z zasadniczych dylematów z punktu widzenia realizacji głównych celów transformacji, jest w szczególności słabość programu zabezpieczeń społecznych. Przyjęcie socjalnej gospodarki rynkowej jako modelu docelowego w sposób jasny, zostało zapisane dopiero w 1997 roku w nowo uchwalonej konstytucji, a więc w ósmym roku reformy. Fakt ten świadczy o tym, że problematyka socjalna, związana z podziałem dochodu narodowego, w tym kwestia równości i nierówności, należy do problemów najbardziej spornych, a osiągnięcie konsensusu nawet wewnątrz szeroko pojętej myśli liberalnej, jest prawie wykluczone. Spory pomiędzy antyetatystami (Hayek), a nawet umiarkowanymi zwolennikami interwencjonizmu, dotyczą nawet samego pojęcia sprawiedliwości społecznej, a konkluzja bywa taka, że wyrównanie dochodów jest sprzeczne z ideą wolności. Zdaniem Okuna „równość dochodów jest pożądana, ale kosztowna, a więc rozwiązania zależy szukać w kompromisie, trzeba poświęcać trochę wydajności, żeby otrzymać trochę równości”. Teza ta jednak ostatnio również jest negowana m.in. przez jego uczniów. Z drugiej strony niektórzy ekonomiści pokazują, że kraje bardziej egalitarne osiągały lepsze wyniki (postęp ekonomiczny) niż kraje o większym zróżnicowaniu dochodów. Zaś ostatnie badania Banku Światowego wykazują, że kraje azjatyckie zmniejszając nierówności stymulują wzrost gospodarczy. Z kolei A. Milward dopatruje się źródeł powojennego boomu w znacznym zaangażowaniu państwa w gospodarkę. W odniesieniu do transformacji krajów postkomunistycznych, w raporcie „Transformation and Integration” postulat większej równości przyjmuje się jako jeden z czynników optymalnej efektywności, kończąc słowami „Jak długo możliwości jednak nie służą podnoszeniu dobrobytu dla siebie i społeczeństwa, tak długo efektywność będzie suboptymalna”. [14,15,23]

Pomimo tak znacznej rozbieżności poglądów, trudno zrozumieć dlaczego problematyka nierówności w literaturze poświęconej transformacji systemowej jest tak mocno zaniedbana lub wręcz ignorowana przez ekonomistów. Jest to być może również sprawa instytucji międzynarodowych np. MFW, które jak gdyby nie postrzegają kwestii nierówności, a tylko każą dbać o minimalny standard życia. Tymczasem wyliczenia na podstawie Roczników Statystycznych pokazują, że w Polsce nastąpiły głębokie i chyba w historii bezprecedensowe przeobrażenia w strukturze dochodów głównych grup ludności. Konsekwencje tego stanu rzeczy były oczywiste – wzrost wydatków na świadczenia pieniężne (bezrobocie, pomoc socjalna) jak na emerytury i renty (wcześniejsze emerytury). Znaczną część ludności przeniesiono więc ze sfery gospodarki do sfery socjalnej (liberalne państwo socjalne). W kontekście tych świadczeń zasadnicze pytanie brzmi, jakie są zasadnicze przyczyny takiej „objętości dystrybucyjnej”. Jak się wydaje, decydują o tym trzy poglądy, po pierwsze, że rynek działa „sprawiedliwie”, a ingerencja państwa może popsuć działanie rynku, po drugie panuje przekonanie, że „pierwotna akumulacja kapitału” posiada swoje wymogi, po trzecie, najbardziej wyrafinowane uzasadnienie początkowego wzrostu nierówności jest uzasadnione prawem Simona Kuznetsa, z którego wynika, że w miarę postępującego rozwoju nierówności zaczynają się później wyrównywać. Wszystkie z tych argumentów można podważyć. Pozostaje jednak poważny dylemat, czy polskie elity polityczne pozostawią mechanizm rynkowemu kształtowaniu dochodów, czy też zdecydują się na świadomą politykę społeczno-gospodarczą, której ważnym celem byłoby zmniejszenie nierówności i ciężarów transformacji. Dylemat ten sprowadza się zatem do podjęcia jednej i najważniejszej decyzji określającej cały system społeczno-gospodarczy. W literaturze ekonomicznej obserwuje się jednak brak takich scenariuszy które godzą reformy ustrojowe i rozwiązanie problemów socjalnych (równość, bezrobocie, ekologia, ubezpieczenia społeczne). Część postulatywna niniejszego punktu zdaje się być problemem najtrudniejszym i leży poza kompetencjami autora niniejszego tekstu. Jest to sprawa ekspertów, specjalistów i powołanych do tego organów legislacyjnych. Wypada wszakże mieć nadzieję, że w związku z zapisem konstytucyjnym, władze państwowe zablokują dalszy demontaż „państwa opiekuńczego”. [14,15,23,24]

Pewne nadzieje, na odmienne niż dotychczas postrzeganie warstwy społecznej transformacji, można wiązać z rozwojem nowej ekonomii politycznej, zwracającej uwagę na znaczenie interakcji, jakie zachodzą w procesie przełomowych reform między sferami polityczną i gospodarczą. Wiele przemawia za tym, że lepsze rozumienie tych interakcji i stworzenia dla nich odpowiednich reform instytucjonalnych może mieć istotny wpływ na przebieg reform a zwłaszcza ich efektów, w postaci trwale wysokiego i stabilnego wzrostu gospodarczego. Chodzi tutaj szczególnie o przybliżenie tych badań, które kładą nacisk na polityczne uwarunkowania skuteczności reform gospodarczych. Częścią składową nowej ekonomii jest również m.in. koncepcja kolektywnych kosztów transformacyjnych i praw własności. [15,23]

W każdym bądź razie, rozumienie specyfiki polskiej transformacji wymaga jeszcze wielu analiz. Wydaje się zdaniem np. A. Wojtyny, że zbyt pośpiesznie zakwalifikowano

Polskę jako przypadek kraju, w którym doszło już do konsolidacji reform. Właściwe badania z kręgu chociażby nowej ekonomii (także ekonomii sceptyzmu) wykazują jednak, że w tym procesie niezwykle ważna jest interakcja czynników politycznych i gospodarczych. Szczególnie istotna pozostaje kwestia powstawania (i sprzyjania jej) koalicji beneficjentów reform, gwarantujących ich powodzenie.[29]

Ostatni kryterium, z przełomu lat 2001/2002, związane jest już bezpośrednio z odniesieniem polskich reform do rynkowego otoczenia europejskiego (jednolity rynek europejski) i egzemplifikacja w procesie negocjacji tych wszystkich problemów, które dotyczą dostosowania polskiej gospodarki do podobnych struktur unijnych. Kryterium to jest jednocześnie związane z tymi zagadnieniami, które można by określić mianem wizji rozwoju gospodarki polskiej w sensie jej pozytywnych perspektyw wzrostu i rozwoju (strategia długiego optymalnego trwania). Nie ulega bowiem wątpliwości, że gospodarka w roku 2002 potrzebuje śmiałej i realnej wizji ekonomicznej, która mogłaby zarazem przynieść postęp cywilizacyjny społeczeństwu polskiemu. Potrzeba ta wynika przede wszystkim z konieczności uporządkowania infrastruktury gospodarki rynkowej, zwiększenia konkurencyjności oraz zbudowania gospodarki wysoce adaptacyjnej, zdolnej do przewyciężenia różnych trudności pojawiających się na rynkach światowych. W tym kontekście wydaje się, że sama transformacja nie jest dostatecznie zaawansowana tzn. na tyle, aby można było uznać, że rozwiązano problemy własnościowe i że efektywność produkcyjna i alokacyjna są już skutecznie wymuszane przez siły rynkowe. W przemyśle i infrastrukturze nadal bowiem obowiązuje własność państwowa, ingerencja państwa w procesy mikroekonomiczne jest dalej rozległa i głęboka, a rozwój rynków finansowych i rynków pracy jest w dalszym ciągu skromniejszy niż oczekiwano. Dlatego pierwszym problemem, jak mówi C. Józefiak, jest zdynamizowanie transformacji i odejście od transformacji pełzającej, a prywatyzacja powinna znowu stać się środkiem do realizacji wielu celów pośrednich zarówno społecznych, politycznych jak i gospodarczych. Szczególnie ważne zadanie to podniesienie wskaźnika prywatyzacji do 75-80%, który to próg osiągnęły już dawno Węgry i Czechy.[5,8,25]

W sensie ogólnym można wyróżnić trzy moduły, na których opiera się rozwój:

- przemiany systemowe,
- makropolityka,
- restrukturyzacja.

Moduły te są ze sobą wzajemnie sprzężone i mają charakter komplementarny, a nie alternatywny i stanowią podstawową współzależność rozwojową. Oczywiście nie można myśleć o uruchomieniu tej współzależności rozwojowej bez wyraźnego ograniczenia mechanizmów blokujących związanych z systemem politycznym, układem mentalnym społeczeństwa i strukturą gospodarczą. Jeżeli zaś chodzi o listę problemów, które powinny być niejako natychmiastowo podjęte, to po pierwsze fakt, że kształt polskiego systemu społeczno-gospodarczego nie spełnia aspiracji obywateli, a poziom życia jest niski. Po drugie przed Polską staje wyzwanie związane z integracją europejską, reformami systemów zabezpieczeń społecznych, reformami oświaty, służby zdrowia, administracji, rolnictwa i przemysłów ciężkich (górnictwo, hutnictwo, energetyka). Po trzecie najważ-

niejszym problemem strategicznym jest proces globalizacji gospodarki światowej i przechodzenie rozwiniętych społeczeństw do ery cywilizacji informatycznej. Polska musi bardzo energicznie i szybko wziąć udział w tym procesie.[4,7,20]

W chwili obecnej w myśleniu o przyszłości gospodarki polskiej nie jest aż tak ważne zaproponowanie optymalnej jej struktury w różnych przekrojach zapewniającej określoną dynamikę wzrostu gospodarczego, jak ważne jest wyposażenie tej gospodarki w odpowiednie mechanizmy zabezpieczające ją przed nieprzewidywalnymi wstrząsami, a także stworzenie systemu czujników wczesnego ostrzegania o zbliżających się załamaniach. Wynika stąd, że podstawową cechą gospodarki powinna być jej wewnętrzna harmonia, innowacyjność, a przede wszystkim adaptacyjność związana z elastycznością struktur gospodarczych. Adaptacyjność gospodarki oznacza jej elastyczność i zdolność do szybkich reakcji na zmiany w otoczeniu przy jednoczesnej minimalizacji kosztów związanych z tymi zmianami i przystosowaniami. Tylko gospodarki posiadające tę zdolność mają szansę przetrwania i rozwoju w gospodarce światowej obecnej doby.

Praktycznie nie ma obecnie na świecie gospodarek, które nie były w mniejszym, bądź większym stopniu powiązane z jakimś segmentem rynku światowego, a zatem które nie podlegały wpływowi procesów zachodzących na tym rynku. Gospodarka polska w rosnącym stopniu będzie włączona w globalizację procesów gospodarczych, co przy stosunkowo częstych zaburzeniach na rynkach finansowych i walutowych stanowi czynnik utrudniający powodzenie bieżącej polityki gospodarczej, a przede wszystkim projekcję wizji. Fakt, że polska gospodarka jest już ogniwem światowego systemu gospodarczego, ze wszystkimi tego korzystnymi jak i ujemnymi konsekwencjami, nakłada zwłaszcza na politykę finansową istotne ograniczenia i większą odpowiedzialność.[8,9]

Otwarta pozostaje sprawa instrumentalizacji realizacyjnej wizji, która praktycznie sprowadza się do wątpliwości: czy rynek dysponuje odpowiednio skutecznymi środkami oddziaływania na kształt gospodarki narodowej i czy można rynek potraktować jako uniwersalny i skuteczny regulator procesów gospodarczych. Z doświadczenia innych krajów wynika, że swoboda rynku ograniczana jest przez interwencjonizm państwowy o różnym zasięgu i stopniu obligatoryjności obowiązywania nakazów i zakazów. W przypadku gospodarki polskiej racjonalna ingerencja w sprawy gospodarcze jest uzasadniona i wręcz niezbędna. a rynek regulowany długo będzie musiał występować, zwłaszcza w odniesieniu do przepływów kapitałowych. Na pewno warto prowadzić systematycznie badania na tym odcinku. Niedostatek wiedzy o procesach rynkowych może stanowić skuteczną barierę realizacji wizji, obok takich naturalnych barier jak istniejący układ mentalny społeczeństwa, nadmierne upolitycznienie procesów gospodarczych oraz rozproszenie i zatomizowanie celów w prowadzonej polityce ekonomicznej.[12,18,25,29]

Rok 2004: lata następne oprócz wyjścia gospodarki z recesji i przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej oraz wyrażanego przyspieszenia procesów globalizacji gospodarki światowej, przyniosły nowe impulsy rozwojowe, szanse i zagrożenia a także nowe wyzwania. Zasadniczym kryterium oceny trans formalności, od tej pory stały się możliwo-



ści adaptacyjne polskiej gospodarki do warunków gospodarki UE i gospodarki światowej oraz stopień jej kompatybilności w zakresie rozwiązań instytucjonalnych i systemowych względem rozwiniętej gospodarki rynkowej.

Podjęcie tych problemów wymaga jednak przejścia od opisu efektów i dylematów transformacji do zarysowania globalnych trendów rozwoju i procesów dostosowawczych polskiej gospodarki i temu poświęcone będzie następane opracowanie.

## Literatura

- Aghion P., Blanchard OJ, On Privatization Methods in Eastern Europe and their Implication „Economics or Transformation” 1998, nr 1
- Balcerowicz L., Polska droga do rynku, KAE 1/1999 Warszawa
- Balcerowicz L., Socjalizm, kapitalizm, transformacja, PWN, Warszawa 1997
- Barteczko K., Bocian A.,; Wizja rozwoju gospodarki polskiej, GN nr 1-2, 1999
- Bartlett D., The Political Economy of Dual Transformations. Market and Demokratization in Hungary. The University of Michigan Press, Ann Arbor, 1997
- Beksiak J., Państwo w polskiej gospodarce w latach 90-tych, GN nr 1-2 2001
- Dahrendorf R., Zrozumieć Europę, Przegląd polityczny nr 32 (1996)
- Global Economic Prospects and the Developing Countries Beyond Financial Crisis. The World Bank 1998/1999
- Globalizacja. Mechanizmy i wyzwania. Red. B. Liberskia, Warszawa 2002
- Hausner J., Państwo a posocjalistyczna transformacja gospodarki, GN nr 1-2, 1999
- Jakóbiak W., Drogi do rozwiniętej gospodarki rynkowej, GN nr 3 2000
- Jeżowski P., Restrukturyzacja krajowych monopolii naturalnych w Polsce, GN, 4' 1999
- Karpińska-Mizieleńska W, Smuga T., Prywatyzacja przedsiębiorstw publicznych w latach 1998-2001, GN nr 3, 2002
- Kowalik T., Współczesne systemy ekonomiczne. Powstanie, ewolucja, kryzys. Wyd. WSPiZ im. Koźmińskiego, W-wa 2000
- Kowalik T., Społeczne aspekty transformacji a rola państwa, GN 9/2001
- Lewinson M., Nie tylko wolny rynek, PWN W-wa 1992
- Lipowski A., Kulig J., Państwo czy rynek, wokół cudu gospodarczego w Korei Płd., Poltex, Warszawa 1992
- Lutowski K., Międzynarodowy Fundusz Walutowy wobec współczesnych zjawisk kryzysowych – próba oceny, GN nr 5-6, 2000
- Mujżel J., Dynamika polskiej gospodarki do końca 1997 r. GN nr 7-8, 2001
- Ohmae K., Gospodarowanie bez państwa, Przeł. C.Mertus „Przegląd polityczny” nr 36 (1998)

Saving J.J., Privatization and the Transformation to a Market Economy „Federal Reserve Bank of Dallas”  
Economic Review, nr 4, 1998

Staniszki J., Instytucjonalna dynamika rosyjskiego kryzysu - implikacje dla Polski, GN nr 1-2, 1999

Stiglitz J., The role of government in economic development, w: Annual World Bank, Conference on  
Development Economics 1966, World Bank Washington DC

Williamson J., Democracy and the „Washington Consensus” World Development nr 8 1994

Williamson O., Ekonomiczne instytucje kapitalizmu, PWN, W-wa 1998

Wojtyna A., Rola prywatyzacji w procesie transformacji - nowe kierunki badań, GN nr 4 1994

Wojtyna A., Państwo i rynek w rozwoju gospodarczym, GN 4/1995

Wojtyna A., Rola instytucji we wzroście transformacji, GN 10/2002

Wojtyna A., Prywatyzacja w procesie transformacji i wzroście gospodarczym, GN nr 4/1999